



KS. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor wydania

Dlaczego tak jest, że człowiek żarliwie modli się z reguły wtedy, gdy mu coś zagraża, lub wtedy, gdy jakieś zło dotknęło jego albo najbliższą rodzinę. A gdy wszystko jest dobrze, modlitwa wydaje się zbędna. Nawet ta dziękczynna. To, niestety, sprawdza się w przypadku modlitwy za Ojczyznę. Dawniej, w totalitarnym systemie, na Msze za Ojczyznę przychodziły tłumy, a dziś raczej niewielu ma taką potrzebę. Nawet w święto narodowe nie w każdej parafii jest odprawiana specjalna Msza. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Parafia pw. Miłosierdzia Bożego w Chełmku przeżywała niedawno konsekrację świątyni. O tym wydarzeniu i parafialnej społeczności piszemy w cyklu PANORAMA PARAFII

Budujemy na skale

## Śpiewali ku chwale Ojczyzny

550 uczestników wystąpiło w IV Małopolskim Przeglądzie Pieśni Patriotycznej. Finałowy koncert odbył się w niedzielę, 5 listopada, w auli kościoła MB Częstochowskiej w Krakowie.

Przegląd Pieśni Patriotycznej z okazji Święta Niepodległości i 50. rocznicy Jasnogórskich Ślubów Narodu zorganizowały Akcja Katolicka Archidiecezji Krakowskiej i Małopolskie Kuratorium Oświaty we współpracy z Centrum Młodzieży im. H. Jordana, Stowarzyszeniem Przyjaciół Polskiej Piosenki i parafią MB Częstochowskiej. Patronat nad imprezą objęli ks. kard. Stanisław Dziwisz i Piotr Boroń, senator RP.

Koncert poprzedziła Msza św. pod przewodnictwem ks. infułata Jerzego Bryły, duszpasterza środowisk artystycznych Krakowa. W homilii ks. infułat przypominał słowa Ojca Świętego, Jana Pawła II, który wie-



ADAM WOJNAR

loktrotnie mówił do Polaków o potrzebie budowania wolnej, solidarnej ojczyzny.

– Przyszliśmy tu dzisiaj z miłości do naszej Polski. Ta miłość musi być oparta na solidnych fundamentach, dlatego hasło koncertu nawiązuje do słów Benedykta XVI. Budujmy na skale i śpiewajmy ku chwale Ojczyzny – mówił Józef Rostworowski, małopolski kurator oświaty, rozpoczynając ga-

**W kategorii chóry pierwsze miejsce zajął chór z Gimnazjum nr 2 w Ludźmierzu**

lę. Główną nagrodę, wyjazd na międzynarodowe warsztaty artystyczne do Francji, otrzymał solista Sebastian Mach za piosenkę „Pokażcie mi piękniejszy kraj”. Wyjazd do Bukowiny Tatrzańskiej na małopolskie warsztaty artystyczne występowała sobie Katarzyna Kozła, solistka harcerskiego zespołu muzycznego „Śpiewająca siódemka”. ■

ML

## DZIEŃ ZADUSZNY NA WAWELU



ADAM WOJNAR

W Dzień Zaduszny modlitwy za zmarłych mają na Wawelu szczególnie charakter. Wieczorem 2 listopada kard. Dziwisz odprawił Mszę żałobną w intencji wszystkich spoczywających w katedrze. Przed głównym ołtarzem ustawiono w tym dniu symboliczną dekorację: „Castrum Dolores – Zamek Bolesci”. Na niej umieszczono znaki władzy świeckiej i duchowej: królewskie berło, koronę i biskupią mitrę. Obok nich kielich i patenę – symbole kapłaństwa. Po Mszy wieczornej metropolita krakowski poprowadził procesję do grobów królewskich. Procesja zatrzymała się także w krypcie św. Leonarda. To tutaj 2 listopada 1946 roku Jan Paweł II odprawił swoją Mszę prymicyjną za dusze zmarłych rodziców i brata. ■

**Kard. Dziwisz modlił się długą chwilę w krypcie św. Leonarda**



## Pielgrzymka młodzieży na Wawel



ADAM WOJNAR

Młodzież przyniosła w procesji z darami ofiarnymi krzyże animatorskie

**KRAKÓW.** Już po raz 36. odbyła się Pielgrzymka Młodzieży Grup Apostolskich Archidiecezji Krakowskiej do katedry wawelskiej. Podczas Mszy świętej, której przewodniczył ks. bp Jan Szkołodź, 71 osób należących do Ruchu Apostolstwa Młodzieży otrzymało błogosławieństwo animatorskie, a 10 osób przyjęło błogosławieństwo moderatora. Nowi animatorzy, obiecując nie zawieść pokładanego w nich zaufania, przynieśli do ołtarza w darach ofiarnych skałę – pamiątkę ze spotkania z Benedyktem XVI na krakowskich Błoniach i symbol budowania swojego życia na skale, którą jest Jezus Chrystus. W pielgrzymce Ruchu Apostolstwa Młodzieży uczest-

niczyli ponad pół tysiąca osób – uczniów i studentów małopolskich szkół. Symboliczne krzyże zasłużonego moderatora Apostolstwa Młodzieży otrzymali m. in.: ks. infułat Janusz Bielański, proboszcz katedry wawelskiej i ks. Adam Podbiera, współtwórca kwartalnika Grup Apostolskich „List do Przyjaciół”. Podczas zakończenia Mszy świętej nastąpiło przekazanie relikwii św. Jadwigi domowi rekolekcyjnemu w Kasince Małej. Następnie Duszpasterstwo Młodzieży zostało zaproszone do auli bł. Jakuba przy bazylice Franciszkanów na program teatralny o Karolu Wojtyła „Wspomnienia robotników Solvayu”.

## W rocznicę święceń kapłańskich

**NIEGOWIĆ.** 1 listopada uczczono w Niegowici 60. rocznicę święceń kapłańskich Jana Pawła II. To właśnie w tej parafii młody ksiądz Karol Wojtyła pełnił przez rok swoją posługę kapłańską. W kaplicy Miłosierdzia Bożego świątyni w Niegowici odsłonięto replikę płyty znajdującej się na grobie Jana Pawła II. Na niej umieszczono świecę zapaloną w Watykanie od znicza płonącego na grobie Ojca

Świętego. Od tej pory światło płonące będzie na symbolicznym grobie, podobnie jak w podziemiach Bazyliki św. Piotra. W kaplicy znajduje się również obraz przedstawiający Ojca Świętego trzymającego krzyż podczas jego ostatniej Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek. W ten obraz wkomponowana została relikwia – milimetrowej wielkości cząstka z tego właśnie krzyża.

**Ks. Jarosław Cielecki przywiózł z Watykanu do Niegowici płomień z grobu Jana Pawła II**



ADAM WOJNAR

## XXI Zaduszki Poetów

**KRAKÓW.** Czy spotkałeś już Marka Grechutę, czy dobrze się czujecie tam, po drugiej stronie? – mówił do telefonu komórkowego Jacek Lubart-Krzysica, prowadząc wymagowaną rozmowę z niezującym już poetą Tadeuszem Słowiakiem. Z takim minihappeningiem wystąpił podczas XXI Zaduszek Poetów pod tytułem „Obecność nieobecnych”, zorganizowanych przez Konfraternię Poetów w Muzeum Archeologicznym w Krakowie. Wspomniano człon-

ków i przyjaciół Konfraterni, czytając ich utwory. Także niedawno zmarłych – Henryka Cyganika i Marka Grechutę. Na krakowski wieczór przyjechali poeci z zagranicy – między innymi Romuald Mieczkowski z Wilna i Bolesław Taborski z Londynu. Uczestnicy, reprezentujący nie tylko Kraków, ale Opolszczyznę i Zagłębie Dąbrowskie przekonywali w swoich wierszach, że kiedy przyjaciele odchodzą, trzeba przynajmniej raz do roku poetycko sprawdzać ich obecność.

## Będzie kościół pw. Jana Pawła II

**NOWY TARG.** Przy pięknej naturalnej scenografii – ośnieżonych tatrzańskich graniach – ks. kard. Stanisław Dziwisz przewodniczył 31 października Mszy św. na przyszłym placu budowy kolejnego kościoła w Nowym Targu, usytuowanego na Równi Szaflarskiej. Świątynia będzie pod wezwaniem Jana Pawła II, jak zostanie beatyfikowany, a zanim to nastąpi, nosić będzie wezwanie Odkupiciela Człowieka. Kościół będzie dobrze widoczny z „zakopiarki” – znanego traktu drogowego, wiodącego z Krakowa do Zakopanego.

Tego samego dnia metropolita krakowski poświęcił w Nowym Targu studnie głębinowe, gratulując przy tym społeczności miejskiej wielu inwestycji i prężnego rozwoju. Woda ze studni głębinowych od połowy października płynie w mieszkaniach, które są przyłączone do miejskiego rurociągu. – Woda to wymowny symbol, symbol życia. Niech wam daje siły do podejmowania dalszych inicjatyw dla dobra wszystkich górali – mówię to jako biskup, ale i jako Honorowy Obywatel Nowego Targu – podkreślił kard. Dziwisz

## Kandydat do Trybunału

**KRAKÓW.** Niedawno Sejm wybrał do Trybunału Konstytucyjnego krakowskiego mecenasa Marka Kotlinowskiego. Być może wkrótce również drugi krakowianin zasiądzie w tym sądzie konstytucyjnym. PiS zgłosiło bowiem kandydaturę prof. Bogdana Szlachty z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kandydat jest prawnikiem i filozofem, wybitnym znawcą europejskiej myśli politycznej wieków średnich i renesansu (szczególnie w Anglii) oraz dziejów konserwatyizmu. Napisał wiele cenionych książek na ten temat, m. in. „Konserwatyzm”, „Z



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

dziejów konserwatyizmu polskiego”, „Ład – Kościół – Naród”, „Monarchia prawa. Szkice z historii angielskiej myśli politycznej do końca epoki Tudorów”. Jest także redaktorem i współautorem monumentalnego „Słownika społecznego”, wydanego przez WAM, oraz antologii „Antykomunizm polski” i „Państwo i prawo w polskiej myśli konserwatywnej do 1939 r.”. Prof. Szlachta jest również wykładowcą Papieskiej Akademii Teologicznej i Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Frycza-Modrzewskiego oraz członkiem Ośrodka Myśli Politycznej.



Litania Miast pod oknem papieskim

# Bądźcie młodzieżą błogosławieństw

Wieczorem w uroczystość Wszystkich Świętych krakowianie zgromadzili się pod papieskim oknem, jednocząc się w tak zwanej Litanii Miast.

Litania, w której udział wzięło 14 miast Polski, odbyła się już po raz dwunasty. Każde z miast przedstawiało sylwetkę osoby związanej z danym regionem, która w swoim życiu realizowała chrześcijańskie ideały świętości. Kraków uczestnicząc w litanii po raz drugi, przedstawiał działalność człowieka, który na zawsze pozostanie w sercach wszystkich Polaków. Człowieka, który choć nie został jeszcze wyniesiony na ołtarze, to dla świata już jest święty. – Jan Paweł II jest tu ciągle z nami. Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi – mówił kard. Stanisław Dziwisz do młodzieży modlącej się na placu przez Pałacem Biskupim.

## Skupienie i zaduma

Spotkanie „pod oknem” rozpoczęło się od przedstawienia świadectw ludzi, dla których przypadkowe wysłuchanie słów Jana Pawła II stało się okazją do refleksji nad swoim życiem i dokonania w nim rewolucyjnych zmian. – Kiedy widziałem w telewizji relacje z uroczystości religijnych, to sumienie nie pozwalało przełączyć na inny program, jednak nie miałem ochoty wsłuchiwać się w kazania papieża. Nie wiem jak to się stało, że przypadkowo usłyszałem słowa skierowane do młodzieży: „Nie bądźcie święci na starość”. Te słowa zostały we mnie i powoli dojrzywałem do zmian, ale dopiero po śmierci Jana Pawła II zobaczyłem ich głębszy sens. Teraz codziennie rano przed pracą idę na Mszę św. i powierzam życie Bogu, pisze w swoim liście czterdziestolet-



ZDJEŃCIA ADAM WOJNAR

ni mężczyzna. Poruszające były również wspomnienia młodych osób. Chwile śmierci Karola Wojtyły pokazały im, jak bardzo jesteśmy w swoim życiu samotni. Dopiero łyż i tragiczne wydarzenia potrafią nas zjednoczyć. Na co dzień, choć żyjemy obok siebie, to jednak jesteśmy sobie obcy...

Skupienie i zaduma na twarzach ludzi zgromadzonych na Franciszkańskiej 3 były szcze-

U góry:  
Kardynał Dziwisz przekazał młodzieży Ogień Miłosierdzia  
Powyżej:  
Pod kurią były obecne całe rodziny

gólnie widoczne, kiedy krakowski duszpasterz akademicki, ks. Piotr Iwanek odczytywał słowa, które Jan Paweł II kierował do nas podczas pielgrzymek do Polski. „Weźmijcie Ducha Świętego. Ducha Świętego nie gości (...). Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara. Musicie być wierni i mocni nadzieją. Ducha Świętego nie zasmucacie (...).” Te słowa dotyczą każdego z nas,

ale pochłonięci sprawami doczesnego świata rzadko się nad nimi zastanawiamy. – Byłam tu zawsze, kiedy Papież do nas przyjeżdżał. Spotkania z nim dawały radość i chęć do życia. Dziś przyszedłam pod okno wsłuchać się w słowa Jana Pawła II. Przypomnieć sobie to, co mówił i kolejny raz budować się wewnątrz, mówi pani Maria, mieszkanka Krakowa. Zdaniem organizatorów, Litania Miast pomaga zobaczyć głębszą perspektywę uroczystości Wszystkich Świętych, wskazując, że wobec spraw ostatecznych jesteśmy do siebie podobni i sobie potrzebni. Taka głębsza perspektywa jest szczególnie ważna dla młodych ludzi, przeżywających ten dzień w kategoriach czysto zwyczajowych.

## Wypłynięcie na głębie!

Ważnym momentem tego szczególnego wieczoru było przekazanie przez kardynała Stanisława Dziwisza Ognia Miłosierdzia. Światło zostało odpalone ze świecy, którą Benedykt XVI trzymał w rękach podczas spotkania z młodzieżą na krakowskich Błoniach. – Współczesny świat kieruje się nową logiką: szczyśliwi bogaci, mający prestiż i władzę nad innymi. Wy kierujcie się logiką, którą głosił Chrystus: błogosławieni ci i czystego serca (...), błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Poszerzajcie przestrzeń swojego serca. Niech światło tej świecy, symbolu Chrystusa, prowadzi was przez drogi świata. Nie lękajcie się i wypłynięcie na głębie! Bądźcie młodzieżą ewangelicznych błogosławieństw, mówił ks. kardynał.

Litanię Miast zakończyło odmówienie Apelu Jasno-górskiego i błogosławieństwo kard. Dziwisza.

**MONIKA ŁACKA**



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

# Artysta

spiańskim właśnie prof. Eugeniusz Waniek od dawna czuł duchowe powinowactwo. – Uczyli nas wówczas w szkole tylko o trzech wieszczach: Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim. Nikt nie zwracał uwagi na wybitną postać Stanisława Wyspiańskiego, który widocznie dla współczesnych był wówczas zbyt „świeżym” twórcą, aby był należycie doceniony – powiedział m. in. prof. Waniek. – Ceniłem dokonania Wyspiańskiego, dlatego cieszę się bardzo, że swój jubileusz obchodzę właśnie w sali związanej z jego postacią – mówił artysta. Siedział w fotelu, tuż przed olejnym obrazem zatytułowanym „Pomona”. To jego praca dyplomowa z 1935 roku, przedstawiająca rzymską boginię sadów.

## Dorobek

W Pałacu Sztuki TPSP można oglądać wielką wystawę pokazującą dorobek artysty. Z tych obrazów i rysunków łatwo wywnioskować, kim jest Eugeniusz Waniek. To człowiek niesłychanie pracowity, współtwórca kilku epok, od modernizmu poprzez kubizm, formizm i realizm.

Prof. Eugeniusz Waniek przez całe życie poszukiwał odpowiedniej formy i jej konstrukcji dla wielu tematów, którymi się zajmował. Malował martwą naturę, pejzaż, architekturę, robił portrety, ale nie stronił też od tematów społecznych i politycznych.

**Eugeniusz Stefan Waniek, honorowy profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, ostatni żyjący uczeń Teodora Axentowicza, malarz i rysownik, nauczyciel kilku pokoleń wychowanków, dożył sędziwego wieku stu lat.**

tekst

**EWA KOZAKIEWICZ**

**C**hoć jest znakomitym artystą, pozostał człowiekiem skromnym i dyskretnym, który od wielu lat stroni od zgiełku wielkiego świata i lokalnych wydarzeń środowiskowych. Pomimo tego, a może właśnie dlatego wielu artystów o znanych nazwiskach darzy go wielkim zaufaniem. Jest on dla nich ważnym autorytetem. Niejeden z nich przyznaje w prywatnej rozmowie, że kiedy coś tworzy w zaciszu swej pracowni – zastanawia się, co by pomyślał o tym jego profesor sprzed iluś tam lat. Czy według kryteriów smaku artystycznego Wańka, powstający obraz czy projekt plakatu zdobyłby uznanie profesora?

– Wprowadzając przez lata swych uczniów i słuchaczy w zasady rysunku, kompozycji i liternictwa, profesor wierny był zasadom, których nauczał – wspomina prof. Jacek Waltoś. – Zmagał się w malarstwie z naporem zdarzeń i przeżyć, jakich przysporzył w sposób dojmujący jego czas. I pracował tak, żeby być zgodnym ze swą świa-

domością artystyczną. Ta wierność swoim przekonaniom i predyspozycjom stała się dla nas wszystkich niezastąpionym, choć wcale niełatwym do naśladowania przykładem – twierdzi Waltoś, który tymi słowami wygłaszał laudację w domu profesora Wańka z okazji nadania mu tytułu honorowego profesora Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Bezinteresowna postawa twórcza i wieloletnie zasługi dydaktyczne profesora oraz jego nieustający związek z krakowską akademią przynoszą uczelni, jej profesorom i studentom, wielki zaszczyt.

## Duchowe powinowactwo

Swoje setne urodziny obchodził prof. Eugeniusz Waniek w Pałacu Sztuki TPSP, w sali zwanej Świetlicą. Jej wnętrze zaprojektował kiedyś sam Stanisław Wyspiański. Z Wy-

**Prof. Eugeniusz Waniek w Świetlicy Wyspiańskiego przyjmuje życzenia urodzinowe od swych uczniów i admiratorów jego twórczości**



„Pomona” – 1935, dyplomowy obraz olejny



„Kobieta z dziećmi” 1937

REPRODUKCYJA RYSUNKÓW I OBRAZÓW GRZEGORZ KOZAKIEWICZ



Sybiracy, Kazachstan i Czeczenia

# a kilku epok

Malował deportację najbliższej rodziny w 1940 roku do Kazachstanu, starał się pokazać los Polaków na pustym stepie, z dala od ojczyzny. A o wybuchu II wojny światowej opowiadał w przejmujący, ale prosty sposób wstrząsającym rysunkiem. W ten sam sposób zareagował na wiadomość o śmierci Badyłaka, protestującego za komuny samospaleniem się na krakowskim Rynku.

„Czeczenia” to obraz, który powstał na wieść o bombardowaniu ludności cywilnej w Groznm. Artysta ofiarował go reprezentantom tego narodu, mającym swą siedzibę w Krakowie. Waniek namalował też cykle poświęcone współczesnym polskim powodzianom w 1997 roku, ale i „Sybirakom”, zesłańcom z przeszłości. W swych poszukiwaniach formalnych doszedł do zindywidualizowanego wyrazu interpretacji otaczającego go świata. W swych pracach odwołuje się do własnej symboliki przedstawienia narodowej tradycji.

W dowód uznania zasług profesora sędziwy artysta otrzymał wiele odznaczeń: m.in. złoty medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, przyznany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, nadany przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Medal Honoris Gratia przyznał mu prezydent miasta Krakowa.

## Wzór do naśladowania

Eugeniusz Waniek urodził się w Ustrzykach Dolnych w 1906 roku, maturę zdobył w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym we Lwowie. Studiował w ASP w Krakowie w pracowniach profesorów: Jarockiego, Axentowicza, Pautscha, Pieńkowskiego i Frycza. Sam stał się wzorem dla współcześnie żyjących znakomitych artystów, których uczył, począwszy od obecnego rektora ASP w Krakowie – prof. Jana Pamuły. Jego uczniami byli także m. in. Bronisław Chromy, Jerzy Feiner, Marian Konieczny, Stefan Berdak czy Adam Macedoński. Każdy z nich ma o profesorze jak najlepsze zdanie, każdy przyznaje, że wiele mu zawdzięcza. „(...) Nasz profesor i wychowawca klasowy Eugeniusz Waniek obdarowywał nas niesłychanym bogactwem, którym szczerze szafował. Był skarbnikiem elementów kompozycyjnych” – wspomina prof. Jerzy Feiner. A Adam Macedoński mówi, że profesor oglądając szki-

cownicy, prawie nic nie mówiąc, pokazywał ołówkiem lub palcem błędy. – Zawsze celnie i bardzo konkretnie... Prof. Bronisław Chromy twierdzi, że prof. Waniek szczególnie utalentowanych plastycznie uczniów zawsze zawzięcie bronił na konferencjach pedagogicznych.

Jakim jest artystą – osądzi historia sztuki, za to ludzie mówią, że człowiekiem jest i był zawsze dobrym. ■



Pamięci Wandy Maciejewskiej w Kazachstanie 1942, w wieku 10 lat, 1994 – olej na płótnie



„Przed wawelskim Krucyfiksem” 1987, obraz olejny

## SPOKÓJ I ŻYCZLIWOŚĆ

STANISŁAW RODZIŃSKI

– PROFESOR ASP W KRAKOWIE

– Po raz pierwszy z prof. Eugeniuszem Wańkiem zetknąłem się w 1957 roku jako student pierwszego roku krakowskiej ASP.



Profesor prowadził wówczas zajęcia z rysunku w tzw. szóście, nieistniejącej już sali amfiteatralnej. Na te zajęcia przychodzili studenci wszystkich wydziałów, dzięki czemu poznawaliśmy się nawzajem. Stworzyła się wtedy pewna wspólnota artystyczna, tym bardziej że było to tuż po Październiku '56 i w sztuce polskiej doszło do pewnego otwarcia. Na studiach miało to swój wyraz, bo uczyli nas profesorowie różni, o zróżnicowanych temperamentach: prof. Włodzimierz Sawulak, Jan Śliwiński, czy Marian Kruczek. Wśród nich profesor Eugeniusz Waniek był dla nas kimś wyjątkowym, tak to wtedy odczuwaliśmy. Pamiętam, jak podczas zajęć podchodził do każdego studenta z rękami założonymi do tyłu, w których zwykle trzymał jakieś klucze, być może od swojej pracowni. Stał i patrzył na to, co narysował student. Zaczynała się rozmowa, która zawsze była bardzo konkretna: uwagi dotyczyły kompozycji, planu, użytej kreski. To była korekta bardzo szczegółowa, w której przebijała się nuta refleksyjna i ogromny spokój, którym emanował profesor. Kiedy ukończyłem studia, spotykałem profesora Wańka poza uczelnią i zawsze mieliśmy bardzo przyjazne kontakty. W związku z plastykami, przy ul. Łobzowskiej, gdzie była kawiarnia i można było spotkać wielu kolegów „po pędzlu”, wypatrywałem zawsze profesora Wańka, z którym lubiłem rozmawiać o tym, co dzieje się w polskiej sztuce i nauce. Dyskutowaliśmy o krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, w której ten znakomity artysta był długoletnim, życzliwym i lubianym pedagogiem.

Nie będzie biesiad i rowerowych popisów

# Chroniony Grób

11 listopada, w Święto Niepodległości, krakowianie idą masowo pod Grób Nieznanego Żołnierza przy pl. Matejki. Wtedy też są tam zaciągane warty honorowe. Codzienność jest mniej różowa.

Płyta grobu jest na co dzień traktowana albo jako ławka i stół biesiadny dla grup turystycznych, albo jako miejsce dla ćwiczeń dla rowerzystów i deskorolkarzy. Pozostałością po turystycznych biesiadach są papiery, porzucone nie tylko obok, ale i na samej płycie Grobu Nieznanego Żołnierza! Przy okazji robienia fotografii do tego tekstu widziałem starszą panią, która podnosiła z płyty grobu porzucony tam, prawdopodobnie przez głodnego turystę, tłusty papier po hot dogu.

Marszałek Józef Piłsudski powiedział kiedyś, żeby nie wierzyć tym, którzy twierdzą, iż bicie głową w mur jest czynnością tyleż bezużyteczną, co nierozsądną. Nigdy nie ma bowiem pewności, czy uporczywe nadwyrężanie owego muru (zgodnie z przysłowiem: kropła drąży skałę) nie przyniesie jednak wymiernych skutków.

Zgodnie z tą regułą pomyśleli i zadziałali krakowscy piłsudczycy, skupieni w Porozumieniu Organizacji Kombatantkich i Niepodległościowych, Komitecie Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego i Wojewódzkim Ko-



mitacie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Tak długo podnosili w apelach do władz miejskich oraz w mediach problem braku właściwego zabezpieczenia Grobu Nieznanego Żołnierza na placu Matejki, aż w końcu osiągnęli sukces.

Gotowe są już projekty słupków i łańcuchów, które uniemożliwią grupom turystycznym traktowanie tego miejsca jako stołu, a rowerzystom i deskorolkowcom jako obiektu sportowych popisów. Konsekwentna i stanowcza postawa działaczy wymienionych wyżej organizacji, wspartych – co warte podkreślenia – niezwykle solidarnie i

**Grób Nieznanego Żołnierza będzie skutecznie chroniony**

zdecydowanie przez lokalne media, przyniosła pożądany rezultat.

Lepiej byłoby oczywiście, gdyby krakowianie i turyści sami z siebie szanowali miejsca pamięci narodowej, ale skoro jest inaczej, konieczne są zdecydowane posunięcia ze strony władz samorządowych i państwowych. Kraków jest miastem żyjącym historią i z historii, musi więc dbać o wszystko, co wiąże się z narodową pamięcią. A jednym z jej najbardziej charakterystycznych symboli jest właśnie Grób Nieznanego Żołnierza, o którym trzeba pamiętać na co dzień, a nie tylko od święta.

**BOGDAN GANCARZ**

Wrócą do Warszawy

## Kościół garnizonowy bez GL i AL

Proboszcz krakowskiej parafii garnizonowej pw. Świętej Agnieszki ks. Henryk Polak zdecydował się wreszcie zdjąć ze ściany kościoła tablice upamiętniające Gwardię i Armię Ludową.

Krakowscy kombatanci mają powód do radości i satysfakcji. Tablice upamiętniające GL i AL trafią do magazynów warszawskiego Muzeum Wojska Polskiego. Jest to właściwe miejsce, zważywszy, iż do Krakowa zostały przywiezione przez poprzedniego proboszcza właśnie ze stolicy, gdy usunięto je z początkiem lat 90. ubiegłego wieku z Grobu Nieznanego Żołnierza.

Porozumienie Organizacji Kombatantkich i Niepodległościowych w Krakowie od dawna czyniło starania, aby pod szyldem placówki duszpasterskiej dla Wojska Polskiego nie znajdowały się tablice poświęcone formacjom militarnym, które – w świetle

opinii Instytutu Pamięci Narodowej sprzed dwóch lat – nie stanowiły części Polskich Sił Zbrojnych, będąc zbrojną przybudówką partii komunistycznej, a więc nie podlegając konstytucyjnym władzom II Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie.

Kombatanci zawsze oddzielali ofiarę krwi pojedynczych partyzantów spod znaku GL i AL od zdrady popełnionej przez ich dowódców oraz politycznych mocodawców. Niektórzy gwardziści bohatercko walczyli bowiem z niemieckimi okupantami i zachowywali się przyzwoicie do 1945 roku, inni wiernie służyli jednak nowej władzy, przelewając polską krew w interesie sowieckich okupantów.

Skoro tablice upamiętniają całe formacje, trudno się dziwić, że więk-

szość skupionych w POKiN organizacji odmawiało uczestnictwa w religijno-patriotycznych uroczystościach, odbywających się w kościele garnizonowym. Teraz będą mogły się tam znowu pojawiać, wypełniając puste miejsce na ścianie przygotowywaną tablicą ku czci Armii Krajowej.

**ANTONI BOGDANOWSKI**

**W kościele garnizonowym nie będzie już tablic upamiętniających komunistyczne bojówki**





## Przy Plantach

BEZRADNE  
DZIELNICE

– Do parlamentu kandydaci pchają się drzwiami i oknami. Nie brak także chętnych do zasiadania w sejmikach wojewódzkich i radach powiatów oraz gmin (szczególnie w dużych miastach). Zupełnie inaczej jest jednak na szczeblu dzielnicowym. Tu demokracja powoli umiera, kandydatów jest bowiem tak mało, że w wielu przypadkach każdy, kto się zarejestruje, zostaje radnym „z automatu”, czyli bez konieczności poddania się weryfikacji wyborczej. Z taką sytuacją mamy do czynienia w Krakowie.

To bardzo smutne zjawisko, będące dowodem pogłębiającej się niechęci Polaków do społecznego (diety są w radach dzielnic symboliczne) działania na rzecz najbliższego otoczenia. Tam, gdzie zaangażowanie w struktury demokratyczne daje sławę, pieniądze i rozgłos, ludzie biją się o jak najlepsze miejsca na listach wyborczych. Mało efektywna, chociaż jakże pożyteczna praca dla społeczności lokalnej nie pociąga marzących o uczestnictwie wyłącznie w wielkiej polityce rodaków.

Wynika to również z niewielkich kompetencji, jakie przyznaje ustawa o samorządzie radom dzielnic pomocniczych. Nie dysponują też one poważnymi funduszami. Już samo określenie „pomocnicze” wskazuje na traktowanie ich z pewną pobłażliwością jako zło konieczne.

Powinno być zaś zupełnie inaczej. Naturalna droga do najwyższych szczebli demokracji prowadzi przecież od tych najniższych. Jeżeli ktoś nie sprawdził się w swojej dzielnicy, to nie ma czego szukać w radzie miasta, sejmiku, czy sejmie.

**BOGDAN GANCARZ**

100 litrów krwi na 100 lat klubów

# Kibice oddają krew

Jak zjednoczyć kibiców „zwaśnionych” klubów sportowych we wspólnej inicjatywie? Kibicu, przelej krew na szlachetny cel i uratuj komuś życie – apelują sympatycy piłki nożnej.

Po śmierci Jana Pawła II, podczas Mszy św. na stadionie Cracovii nastąpiło symboliczne pojednanie kibiców. Późniejsze tragiczne wydarzenia pokazały, że nie wytrzymało ono próby czasu. W sierpniu 2005 r. w Krakowie w hłodzie wielkiemu kibicowi Cracovii, Karolowi Wojtyła, powstał pierwszy w Polsce Klub Honorowego Dawcy Krwi Cracovia Pasy.

## Dar krwi – darem życia

172 derby Krakowa stały się okazją do zorganizowania przez PCK, Klub Honorowego Dawcy Krwi przy Philip Morris Polska, Klub HDK Cracovia Pasy i sympatyków piłki nożnej akcji pod hasłem „Kibicu, przelej krew na szlachetny cel”.

– Cracovia stara się pokazać kibicom, jak cenny jest dar krwi. Nie warto przelewać jej niepotrzebnie. W maju podczas Mszy św. na krakowskich Błoniach przedstawiciele Wisły i Cracovii w geście pojednania wręczyli Benedyktowi XVI symbole obu klubów. Chcemy, aby ten pokój na trwałe zapanował między wszystkimi kibicami piłki nożnej, mówi Andrzej Tychoński, prezes HDK Cracovia Pasy. Pomóc w tym ma zjednoczenie klubów we wspólnej inicjatywie. Niedawno powstał bowiem klub HDK przy K.S. Hutnik, a w przyszłym miesiącu ma powstać klub HDK przy T.S. Wisła. – Naszym celem jest utworzenie jak największej ilości takich klubów i połączenie sympatyków piłki nożnej nie tylko z Polski, ale i



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

z zagranicy, rozpoczęły się właśnie rozmowy z chorwackim klubem sportowym. Być może już niedługo odbędzie się turniej honorowych dawców krwi, który zjednoczy kibiców wszystkich drużyn – dodaje prezes Tychoński. Kolejnym pomysłem, który ma kontynuować ideę pojednania, będzie wspólna pielgrzymka sympatyków Wisły i Cracovii do Benedykta XVI.

## Wychować mądrych kibiców

Chuligańskie wybryki pseudokibiców, jakie miały miejsce po ostatnich derbach, sprawiają, że mieszkańcy Krakowa do idei pojednania podchodzą z dużym sceptycyzmem. Trudno im się dziwić, bo ciężko wykorzenieć agresję u dorosłego „kibica”. Można jednak wychowywać dzieci. – Firma Philipa Morrisa z siedzibą w Krakowie od początku bierze udział w akcjach krwiodawstwa, starając się dotrzeć z tą ideą do swoich pracowników. Dzięki temu chcemy poprzez rodziców docierać do dzieci, wychowywać młodych i mądrych kibiców – opowiada Wiesław Czyż, prezes HDK przy P.

**Sylwia jako kibic obu krakowskich drużyn przelewa swoją krew na szlachetny cel**

Morris Polska. Wychowawczy wymiar akcji dostrzega również Stanisława Urbaniak, wiceprezydent Krakowa. – Kibic, który przychodzi na mecz i oddaje krew,

uczy się bycia dobrym dla drugiego człowieka. Bezsensowna i brutalna zawiść znika na rzecz idei gry fair play. Mądrych kibiców nie trzeba do tego przekonywać. 19-letnia Sylwia podczas ostatniej akcji po raz pierwszy oddawała krew. – Przyszłam tutaj, żeby pomóc komuś, kto mnie potrzebuje. Trzeba ratować czyjeś życie, a nie zabierać je, walcząc między sobą.

28 października odbyła się dziewiąta akcja honorowego, sportowego oddawania krwi. Tym razem udało się zebrać ponad 15 litrów krwi, która została w całości przekazana krakowskiemu szpitalom. To dużo, ale jednocześnie trzeba mieć świadomość, że to kropla w morzu potrzeb. Okazją do organizowania takich akcji są wydarzenia związane z osobą Jana Pawła II lub ważne imprezy dotyczące Cracovii i Wisły. Każdy z nas jest potencjalnym biorcą krwi, pamiętajmy więc słowa Jana Pawła II: „Człowiek jest wielki nie przez to, co ma, ale przez to, czym dzieli się z innymi”.

**MONIKA ŁĄCKA**

## PANORAMA PARAFII

Chrzanów Rospontowa – pw. MB Ostrobramskiej

## W pobliżu „Fabloku”

Historia parafii Matki Bożej Ostrobramskiej jest nierozdzielnie związana z fabryką lokomotyw „Fablok”, która powstała w Chrzanowie w latach 20. ubiegłego wieku.

W tym czasie „Fablok” dawał zatrudnienie kilku tysiącom ludzi z Chrzanowa i okolic. Zarządzający fabryką w trosce o swoich pracowników budowali mieszkania zakładowe. Najpierw, niedaleko fabryki, powstało osiedle zwane Kolonią Fabryczną, a później osiedle zwane Kolonią Rospontową. Jego nazwa wzięła się prawdopodobnie od nazwiska biskupa krakowskiego Stanisława Rosponda, który poświęcił to osiedle. To właśnie dla jego mieszkańców zbudowano kościół na Rospontowej. Powstał on z inicjatywy pracowników „Fabloku”, ale przy poparciu dyrekcji i zarządu głównego fabryki, który nie tylko ofiarował parafii św. Mikołaja w Chrzanowie parcelę pod kościół, ale także wpłacił na budowę znaczną sumę pieniędzy. 15 września 1935 roku poświęcono uroczystie kamień węgielny. Budowa kościoła trwała do roku 1939. Wybuch wojny prawdopodobnie przyspieszył decyzję o utworzeniu parafii na Rospontowej. Została ona erygowana 19 listopada 1939 roku.

## Nie jest łatwo

W granicach parafii mieszka około 2800 osób ochrzczonych, ale tylko około sześćset uczęszcza w niedziele i święta do kościoła. I można powiedzieć, że to są ci ludzie, którzy są ofiarni i zależy im na wyglądzie świątyni. I złego słowa na nich nie dam powiedzieć – mówi ks. Henryk Bąk, obecny proboszcz, i dodaje, że ta parafia ma swoją specyfikę: tu jeśli ktoś chodzi do kościoła, to jest związany z parafią i czuje się odpowiedzialny za świątynię, a jeśli nie chodzi, to znaczy, że jest obojętny lub niewierzący. Dziś większość mieszkańców to ludzie starsi, emeryci i renciści. Na przełomie lat 80. i 90., gdy dokonywała się zmiana ustroju gospodarczego w Polsce, sytuacja materialna parafii była szczególnie ciężka i wydawało się wtedy, że będą problemy z utrzymaniem kościoła. Choć dziś jest na pewno lepiej, to jednak nawet drobne inwestycje związane z remontem kościoła lub plebanii są trudnym zadaniem, bo są finansowane tylko przez mniejszą część parafian. A jednak w ciągu ostatnich lat wykonano wiele ważnych prac remontowych kościoła (m.in. renowacja prezbiterium, miedziany dach na kościele) i na plebanii.

Mówiąc o przyszłości, ks. proboszcz zdradza, że chciałby, aby w przyszłym roku odbyła



ZDJĘCIA KS. IRENEUSZ OKARMUS

się konsekracja świątyni, co jednak wiąże się z koniecznością wykonania pewnych prac wewnątrz świątyni. – Chcemy przed konsekracją zamontować witraże i odmalować kościół – mówi ks. Bąk. I dodaje, że ma jeszcze inne plany na dalszą przyszłość. Być może za kilka lat na blisko jednohektarowej działce przy kościele, na której dziś rosną drzewa i krzaki, powstanie cmentarz parafialny. Na razie wszystko jest na dobrej drodze, aby wszelkie ustalenia formalne były w niedługim czasie załatwione pozytywnie. Wielu ludzi z Rospontowej chciałoby, aby cmentarz powstał jak najszybciej, ale są i tacy, którym się to nie podoba i już protestują. **KS. IO**



## KS. HENRYK BĄK

Święcenia kapłańskie przyjął w 1974 roku. Jako wikariusz pracował w Sieprawiu, Białej, Wiśniowej, Wielicze, Wadowicach, w parafii Mariackiej w Krakowie. Od czerwca 1989 roku jest proboszczem w Chrzanowie Rospontowej.

Kościół był budowany od 1936 do 1939 roku

## ZDANIEM PROBOSZCZA

W ostatnich kilkunastu latach wiele młodych małżeństw wyprowadziło się z Rospontowej do nowych mieszkań w innej części Chrzanowa lub do Libiąża. Na pewno problemem duszpasterskim jest to, że na terenie parafii nie ma gimnazjum. Więc duszpasterze nie mają kontaktu z młodzieżą gimnazjalną z parafii. Tutaj ludzie nie mają za wiele pieniędzy. Dlatego ofiary składane przez parafian staram się wykorzystywać roztropnie i jak najlepiej. Podejmujemy różne działania duszpasterskie. Są grupy dzieci, młodzieży i dorosłych, choć jest oczywiste, że w takiej specyficznej parafii ich liczebność nie jest imponująca, a ci najbardziej aktywni należą do kilku grup jednocześnie.

## Zapraszamy do kościoła

- Adres: Parafia rzymskokatolicka Matki Bożej Ostrobramskiej, ul. Borowcowa 76b, 32-50 Chrzanów, tel. (32) 623-34-62.
- Msze św. w niedziele i święta: 7.30, 9.00, 10.30, 12.00 (w październiku, oraz od trzeciej niedzieli przed Wielkim Postem aż do Wielkanocy dodatkowo o 16.00)
- W dzień powszedni: 7.00, 17.00 (od kwietnia do końca września o 18.30)